

Oto dzień, który uczynił Pan,
radujmy się w nim i weselmy.
Alleluja!

Drogie Pomorzanki,
Drodzy Pomorzanie,
z okazji nadchodzących
Świąt Wielkanocnych
życzymy dużo zdrowia, radości
oraz spokoju w sercu.
Niech ten czas będzie pełen nadziei,
rodzinnej atmosfery
i wzajemnej życzliwości.

Jan Kleinsmidt

Jan Kleinsmidt
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Pomorskiego



Mieczysław Struk

Mieczysław Struk
Marszałek
Województwa Pomorskiego



GDAŃSK

Wielkanoc 2026

Nie ma dziś większego dobrodziejstwa niż pokój.
I nie ma tej Wielkanocy bardziej szczodrych życzeń
niż życzenia pokoju.

Nie ma też większej troski niż strach przed utratą pokoju.
Niech więc nastanie na świecie pokój.

Niech solidarność zapełni wszelkie niedostatki.
A nadzieja niech nas nie opuszcza.

Aleksandra Dulbiewicz

Aleksandra Dulbiewicz
prezydent Gdańska

Agnieszka Owczarczak

Agnieszka Owczarczak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska



Andrzej Januszajtis

Gdańskie ABC...




Stowarzyszenie „Nasz GDAŃSK”

K jak Kartuska i okolice

Długość – 12 kilometrów – stawia ją na pierwszym miejscu wśród zabudowanych i zamieszkałych ulic Wielkiego Gdańska.

Dłuższe od niej są: Obwodnica Południowa (14 km w obrębie miasta) i Aleja Jagiellończyka (13,7 km), ale nikt przy nich nie mieszka.

Jej początkiem był stary trakt kaszubski, wiodący w XIII w. do Chmielna, później nazywany Drogą Kartuską (do Kartuz) – stąd nazwa ulicy, wprowadzona urzędowo w 1898 roku.

Siedlce powstały ze starej wsi

Ulica dzieliła się na odcinki, noszące nazwy miejscowości, przez które przebiegały. Pierwszy odcinek zaczynał

GDAŃSKIE ABC...

Kartuska – najdłuższa ulica Gdańska

„Ocalić od zapomnienia”

Prof. Andrzej Januszajtis, nasz nieodżałowany Honorowy Prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, autor wielu książek, artykułów na temat Gdańska, zostawił niezwykle bogaty dorobek publicystyczny. Niektóre wydania książek, jak np. „Z uśmiechem przez Gdańsk” (z ilustracjami Zbigniewa Jujki) są nieosiągalne lub jak „Gdańskie ABC...” (wydane przez Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” w 90. rocznicę urodzin Profesora, nakład na wyczerpaniu).

„Gdańskie ABC...” prof. Andrzeja Januszajtisa stanowi bogatą mozaikę, składającą się z przepięknych „perełek” o historii Gdańska, zabytkach i ludziach tworzących ponad tysiącletnie miasto wolności, wielokulturowości, tolerancji. Dziesiątki miejsc odwiedzanych przez turystów, miłośników Gdańska znajduje w tych publikacjach fakty, opisy oraz ciekawostki – wydobyte z archiwów, zweryfikowane

i objaśnione. Pozwalają one „ocalić od zapomnienia” i przybliżyć bogatą historię miasta, zabytkowe obiekty, zasłużonych Gdańszczan, dzieje i przeobrażenia tego „morskiego okna na świat”. Ukazują piękno Gdańska, aby pobudzić ciekawość, zachęcając do odkrywania uroków miasta, poznawania jego historii i zrozumienia istoty przemian w życiu Gdańszczan.

Kilkadziesiąt z tych „perełek”, wydobytych z redakcyjnego archiwum, tworzą książkowe (obecnie trudno dostępne) wydanie „Gdańskie ABC...”.

Chcielibyśmy naszym Czytelnikom umożliwić zapoznanie się z niektórymi archiwalnymi publikacjami prof. Januszajtisa. W tym numerze przedstawiamy arcyciekawy tekst o najdłuższej ulicy Gdańska – Kartuskiej (ponad 11 km, jednej z najdłuższych ulic w Polsce!).

JANUSZ WIKOWSKI

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”
80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl
Wydarzenia SNG: organizacjawydarzen@nasz.gdansk.pl

Prezes: **Stanisław Sikora**
Wiceprezysi: **Zbigniew Socha, Jan Kulas**
Skarbnik: **Anna Kuziemska**
Członkowie Zarządu: **Marek Jaworski, Anna Stawska,**

Biurowo czynne w I i III poniedziałek miesiąca od godz. 17.00

Zespół redakcyjny:

Redaktor Naczelny: **Janusz Wikowski**

Marketing: **Zbigniew Socha**

Dystrybucja miesięcznika: **Roman Majchrowicz**

Kontakt do redakcji: **miesiecznik@nasz.gdansk.pl**

Poglądy i artykuły zamieszczamy na zasadzie wolnej trybuny

Patronat internetowy: **4Biznes.eu**

Skład i druk: **Przedsiębiorstwo Prywatne WiB**
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl

W NUMERZE:

Gdańskie ABC – najdłuższa ulica Gdańska	str. 3, 4, 5
Ratowanie polskich szkół na Wileńszczyźnie	str. 6, 7
Zwiedzanie z przewodnikiem kościoła św. Katarzyny.....	str. 8
Jantarowy klejnot Gdańska	str. 9, 10, 11
Słowiańscy piraci zwani wiciędzami	str. 12, 13
Pomnik gen. Władysława Andersa w Gdańsku	str. 14, 15
Święto Ulicy Świętego Ducha	str. 15
Franciszek Sokół Komisarz Rządu w Gdyni	str. 16, 17
Bajki Ignacego Krasickiego	str. 17
Klub Motława w nowej siedzibie	str. 18

się od bramy Nowych Ogrodów (Majorów), do której dawnego miejsca do dziś zbiegają się ulice: Pohulanka (historyczna Droga Sztolcemburska – na Chełm i Ujeścisko), Kartuska i Powstańców Warszawskich (na Suchanino), a kończył na „graniczy Siedlec” (przed obecną ul. Sowińskiego). Był osią Drugich Nowych Ogrodów (1717 Ander Neugarten) i tak go nazwano. Przedmieście, niegdyś kwitnące, po zniszczeniach w czasie wojen napoleońskich już się nie podniosło. Drewniane domki pod dzisiejszymi numerami 7 i 11 można uznać za wzruszającą pozostałość jego zabudowy. Drugi odcinek, obejmujący Siedlce, kończył się za ul. Starodworską. Dalej droga biegnie przez Emaus (zapisane po raz pierwszy w 1717 roku), Krzyżowniki (Siedlecki Młyn ok. 1400), Jasień (Granowo 1284), Kiełpiniek (1376) i Kokoszki (Koprzywno 1342).

Siedlce, dzisiejsza dzielnica Gdańska, powstały ze starej wsi, której zaczątek mógł istnieć w XIII w. Nazwę zapisywano rozmaicie: Schiedlitz, Schidlitz, Szydlic, Sidlicze, Szydlice itp. W 1945 roku przyjęto Siedlice, od 1948 roku obowiązują Siedlce. Rozwijały się wzdłuż potoku, przy którym biegła droga do Kartuz – dzisiejsza ulica Kartuska, nosząca początkowo nazwę taką, jak wieś. W 1717 rozróżniano Stare Siedlce (od Emaus do dzisiejszej ul. Ciasnej) i Nowe Siedlce (do Bema), część Starych Siedlec określano też jako Człapkę (Schlapke) – od karczmy, którą w 1652 roku prowadził „Michał Dargacz, zwany Człapką”. Na jej miejscu w 1709 roku założono cmentarz (dziś zieleniec), ale nazwa przetrwała – do 1945 roku, w którym ulicę „Do Człapki” (Schlapkenweg) przechrzono na „Starodworską”.

Trzy odcinki ulicy pod jedną nazwą

Całe Siedlce przyłączono do Gdańska w 1814 roku, ale dopiero w 1898 połączono wszystkie trzy odcinki łącznie z II Nowymi Ogrodami) pod nazwą – Kartuska. W roku 1900 dotychczasową numerację domów dzielnicy zmieniono na obiegową poszczególnymi ulicami. Dzisiejszą numerację – parzysto-nieparzystą – wprowadzono po roku 1933, w którym przyłączono do miasta Emaus (z Krzyżownikami). W „adresówce” z 1934 roku była jeszcze obiegowa, osobna dla Kartuskiej na Siedlcach i na Emaus. W 1935 jest już nieparzysto-parzysta na całej długości, włącznie z Krzyżownikami.

Dawne nazwy ulic, nasycone historią, pogłębiały tożsamość miejsca. Zmiany, wprowadzone w 1945 roku, na ogół nie miały z nią nic wspólnego. Oto np. ulica Zakopiańska, nazwana tak po wojnie, z sympatii dla zimowej stolicy Polski. Dawna nazwa: Winniki (Alt Weinberg, od 1898 Weinbergstrasse) była pamiątką po winorośli, uprawianej na tych stokach co najmniej od 1440 roku. Nazwę – Winnicka (1900: Weingang) – zachowała tylko krótka uliczka łącząca Zakopiańską z Kartuską. Na stoku Chełmu przebiegała ulica Górna (Oberstrasse), dawniejsze Siedlce Tylne (1717 Hinter Schiedlitz) obejmująca także przedłużenie „na Człapce”, gdzie poniżej niej biegły równoległe do niej: Środkowa (Mittelstrasse – dziś Ogińskiego) i Dolna (Unterstrasse – Szara).

Dlaczego zmieniono nazwy ulic?

Nazwy odzwierciedlały ukształtowanie Siedlec. Dzisiejsze: Malczewskiego, Ogińskiego i (nie wiadomo czemu) Sza-



Godło karczmy na budynku Kartuska 135

ra nic o tym nie mówią. Za to do dziś przekazuje historię nazwa Struga (An der Bäke – Przy Strudze – bez żadnego związku z pisarzem Strugiem, dodawanie imienia jest bez sensu). Nazwa ulicy Kościelnej przypomina, że od 1902 roku, stał tu kościół Zbawiciela, którego wygląd po powojennej rozbiórce znamy tylko z fotografii. Dawną pamięć podtrzymują jeszcze nazwy Pobiedzisko i Kłopot – niegdyś Stary i Nowy Kłopot (Alte i Neue Sorge). Poza tym wszystko je przekreśla. Dlaczego np. Szeroki Przesmyk (Breitgang) stał się w 1945 roku ulicą Ciasną, trudno pojąć. Ulicę Szkolną, inaczej Rektorską (Schulweg, od 1916 Rektorweg) zmieniono na Ujejskiego, mimo że do dziś stoi piękny budynek szkoły (VIII Liceum) z 1902 roku. „Rolę Mniszek” (od 1671 Nonnenacker, grunt należał do Brygidek) zmieniono na Wieniawskiego, Sokoli Dwór (osiedla Falkhof – tu od nazwiska Falk, z 1930 roku, przy Kartuskiej, między nr 69 i 71) na Tarasy, a Krogulczy Dwór (Sperberhof, również z 1930, między 45 i 47) na Zagrodową. Stara Droga na Szkoty (Schottenweg – XVIII w.), to dziś Wesoła. Ulica Do Tarnowej Doliny (Schladahler Weg) upamiętniała nazwę doliny, zachowaną od 1572 roku. Do 1945 roku nazywano tak całą okolicę (po wojnie proponowano dziwaczny „Śladów”). Dzisiejsza „Jasna” jest historycznie bezwartościowa, podobnie jak „Skrajna”, której dawna nazwa Pole Schellinga (Schellingsfelde) przez wieki przypominała, że w 1537 roku bogacz Arnold van Schellinghe, ożeniony z krewną Mikołaja Kopernika, przekazał grunty gdańskiemu Lazaretowi. Szkoda tych nazw i ukrytej w niej historii! Większość z nich trudno byłoby przywrócić, ale na pewno warto dodać na rogach ulic tabliczki z informacją o ich pochodzeniu i czasie powstania.

„Krzywy Łokieć” wyprostowano

Po ostatniej wojnie wiele tu się zmieniło. Dawniej za dzisiejszym nr 103 Kartuska robiła ostry zwrot do Zako-



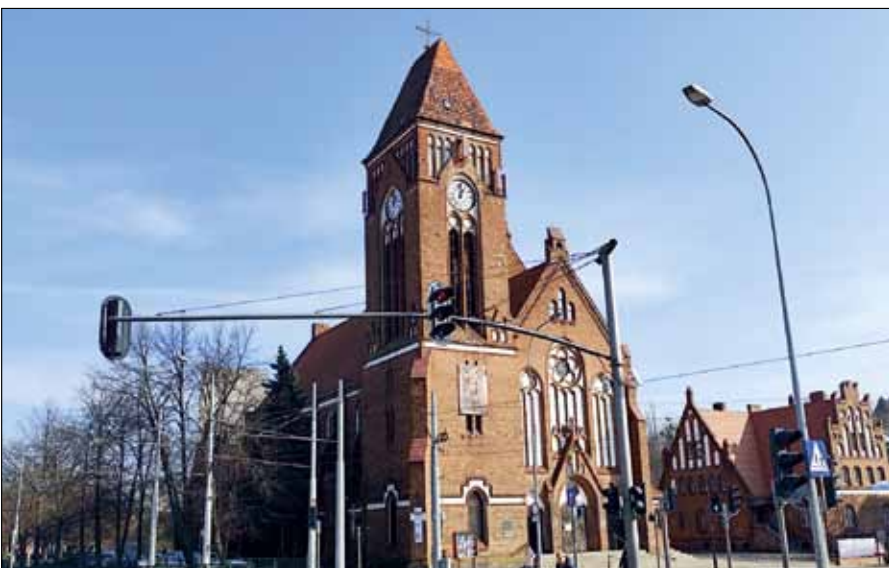
Krzyżowniki (po lewej). W okresie powojennym w dawnym zespole podworskim funkcjonowała szkoła podstawowa, od 1972 r. – koszary ZOMO, od 1992 r. - Społeczna Szkoła Podstawowa. Po prawej: neobarokowy budynek, z dwuspadowym dachem - architektonicznie nawiązującym do dworu (Szkolne Schronisko Młodzieżowe).



Te domy „giną” w oczach - przetrwała cała pierzeja, do numeru 145



Kartuska 145



Kościół parafialny św. Franciszka z 1906 roku

piańskiej, by po dojściu do niej skręcić w lewo i kontynuować bieg w jej przedłużeniu. Ten „Krzywy Łokieć”, jak go nazywano (od godła popularnego lokalu) wyprostowano po wojnie; puszczając ulicę ukosem przez miejsce po zniszczonej zabudowie. Od istniejącej już w 1791 roku karczmy „Pod Czerwonym Kogutkiem” pochodziła nazwa odchodzącego pod górę przesmyku Czerwonego Kogutika (Rothähnhengang). Od 1945 roku jest to ulica Seweryna Goszczyńskiego. Nazwa znikła, mimo że do dziś stoi na rogu budynek (135), z czerwonym kogutem we wnętrzu. Przetrwała tu cała pierzeja, do numeru 145, w tym jeden z ostatnich typowych gdańskich domów wielorodzinnych (nr 141), w których każde mieszkanie ma osobne wejście od ulicy – te na piętrze po wewnętrznych schodach. Domy te giną w oczach. Po drugiej stronie ulicy stoi jeszcze dom nr 124 z przełomu XVIII/XIX w. Cała ta zabudowa dawnej Człapki powinna być pod konserwatorską ochroną.

Kościół św. Franciszka, zespół młyna i gospody

Na Emaus niezwykle cenny jest kościół św. Franciszka z 1906 roku i zespół młyna i gospody (tzw. „domu młynarza”) z początków XIX w., w Krzyżownikach dwór, w którym w 1623 roku Schwartzwaldowie ugościli króla Zygmunta III. W Jasieniu zachował się dwór z XIX w. (przy ul. Zwierzynieckiej) z pozostałościami parku. Z nowszych obiektów godny uwagi jest konsekrowany w 2007 roku kościół błogosławionej Doroty z Małtów – ufundowany przez niemieckich Gdańszczan jako symbol pojednania. W Kiełpinku, poza również zachowanym dworem, przyciąga uwagę budynek stacji kolejowej z 1914 roku, oraz ukończony w 2012 roku wielki węzeł drogowy Karczemki na skrzyżowaniu z Aleją Kazimierza Jagiellończyka, a w nim wiadukt Bursztynowa Brama, zwany także „Okiem Saurona”. O przydrożnych Karczemkach, Nynkowskich (XIX w.) i Kiełpińskich (1749) i – przebiegającej między Wolnym Miastem i Rzeczpospolitą – przypominają nazwy, dom celnika i słup graniczny.

Kokoszki, to dziś wielka dzielnica mieszkaniowa. Z zabytków należy wymienić stację kolejową (1914) i szkołę sprzed I wojny. Ulica Kartuska dochodzi tu do granicy miasta, największe jej numery to 567 i 482.

ANDRZEJ JANUSZAJTIS
„Gdańskie ABC...”

Wyd.: Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”
ZDJĘCIA: JANUSZ WIKOWSKI



Polacy w Wilnie i na Wileńszczyźnie

Ratowanie polskich szkół na Wileńszczyźnie

Na terenach dawnych Polskich Kresach Wschodnich zamieszkują dziś potomkowie Polaków wynaradawianych, zsyłanych do łagrów, na Syberię, więzionych, mordowanych dlatego, że byli Polakami.

To właśnie oni dbają o zachowanie polskiego języka, tradycję, historię, kulturę polską oraz groby przodków mieszkających tam od wieków. Choćby dlatego należy się im wsparcie, szacunek, opieka i wdzięczność państwa polskiego, aby mogli normalnie żyć i wychowywać dzieci w tradycji i kulturze polskiej.

To są przecież podstawowe prawa, jakie mają mniejszości narodowe w Europie a także w Polsce (Litwini, Białorusini i Ukraińcy).

Polacy mieszkający na Litwie doświadczyli już sytuacji, w której likwidacja szkół polskich w okręgu kowieńskim i Kownie w okresie od 1918 r. praktycznie już w 1970 r. spowodowała zniknięcie na tych terenach 200 – 250 tysięcy społeczności polskiej. Po uzyskaniu niezależności od ZSRR (w marcu 1990 r.) władze Litwy nieustannie nękały szkoły polskie na Wileńszczyźnie i w Wilnie pod pretekstem przeprowadzania reform, rzekomo w interesie polskich szkół.

W 2010 r. wygasła litewska ustawa o mniejszościach narodowych, co spowodowało próżnię prawną w kwestiach mniejszości narodowych na Litwie aż do 2024 r., kiedy uchwalono nową ustawę dotyczącą mniejszości narodowych. W związku z notorycznym łamaniem praw mniejszości polskiej na Litwie in-

terweniowały do władz litewskich agendy Rady Europy - Komitet Doradczy ds. Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych (np. w raportach w 2019 r., 2023 r., 2025 r.), Europejska Komisja przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji oraz Komisarz Praw Człowieka Rady Europy. Ponadto interweniowały agendy ONZ - Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Rasowej, Komitet Praw Człowieka, Forum ONZ ds. Mniejszości, Specjalny Sprawozdawca ONZ ds. dyskryminacji, nietolerancji, ksenofobii. Jednym z głównych zarzutów jest niedostateczne wsparcie edukacji w językach ojczystych.

Niestety, w obronie Polaków mieszkających w Wilnie i okręgu wileńskim stanowczego głosu polskiego rządu i byłego Prezydenta Andrzeja Dudy nie słyszeliśmy. W imię poprawności politycznej?

Niespełna 2,8-milionowa Litwa pod naciskiem instytucji zagranicznych 7 listopada 2024 r. przyjęła ustawę dotyczącą 15,4 procent swoich mieszkańców (ponad 430 tys. obywateli mniejszości narodowych). Za ustawą głosowało 67 posłów, 4 wstrzymało się, a 70 nie brało udziału w głosowaniu. To głosowanie pokazuje prawdziwe oblicze klasy politycznej Litwy i ich stosunek do mniejszości narodowych. Ustawa jest symbolicznym aktem, bez kompleksowych rozwiązań i gwarancji praw mniejszości

narodowych. Nie rozwiązuje zasadniczych problemów, a w swej treści jest głównie deklaratorywna. Należy podkreślić, że Europejska Fundacja Praw Człowieka w sposób jednoznaczny zaleca Litwie przyjęcie przepisów, umów i traktatów międzynarodowych w zakresie ochrony praw człowieka, w tym mniejszości narodowych.

W tej sytuacji walka przed wynaradawieniem Polaków tam mieszkających, bez włączenia się władz polskich, będzie bardzo trudna. Porzucenie i brak pomocy z Warszawy jest dotkliwie i bardzo boli Polaków tam mieszkających. Z dramatycznym apelem do władz polskich w obronie polskich szkół na Litwie zwróciła się – w imieniu Polaków z Litwy – Agnieszka Rynkiewicz, przedstawicielka Komitetu Rodzicielskiego.

Ratujcie polskie szkoły na Litwie!

Szanowni Państwo Senatorowie

„Członkowie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą: Bogdan Borsewicz, Kazimierz Michał Ujazdowski, Alicja Zajac, Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Wojciech Ziemiak, Halina Bieda, Adam Bodnar, Jerzy Fedorowicz, Beniamin Godyla, Stanisław Gogacz, Władysław Komarnicki, Waldemar Kraska, Ryszard Majer, Andrzej Pająk, Janina Sagatowska, Piotr Woźniak.



Protestujący. Fot. facebook/kurierwilenski



Wilno - Ostra Brama i Matka Boska Ostrobramska. www.itaka.pl



Polska społeczność w rejonie trockim walczy o przetrwanie oświaty polskiej. Fot. Marian Paluszkiwicz



Szkoła Podstawowa im. Andrzeja Stelmachowskiego w Starych Trokach; wspolnotapolska.org.pl

Zwracam się do Państwa Senatorów, jako przedstawicielka Komitetu rodzicielskiego Szkoły Podstawowej im. Andrzeja Stelmachowskiego w Starych Trokach na Litwie, z prośbą o pomoc w uratowaniu istnienia dwóch polskich szkół w rejonie trockim, które są ofiarą skandalicznej dyskryminacji na tle narodowościowym, której dopuszczają się władze rejonu.

Spoločność Szkoły im. Andrzeja Stelmachowskiego w Starych Trokach od ponad trzech lat zmagają się z poczuciem niesprawiedliwości i brakiem realnej pomocy ze strony władz Macierzy. Pomimo protestów, wieców oraz jednoznacznego sprzeciwu rodziców, nauczycieli i uczniów, od 1 września 2025 r. szkoła została zdegradowana do rangi filii Gimnazjum w Trokach. Również po ponad trzech latach walki rodziców uczniów Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu, władze rejonu trockiego zdecydowały o jej likwidacji, a proces reorganizacji nauczania doprowadzi do funkcjonowania szkoły w Połukniu już tylko w formie filii innej szkoły, co oznacza fizyczną likwidację. Rodzice uczniów obu szkół kilkakrotnie protestowali w Wilnie, pod siedzibą rządu Litwy, przeciwko likwidacji gimnazjów.

Zaledwie 28 listopada 2025 r. społeczność Gimnazjum im. Komołowskiego świętowało w tym gmachu 110. rocznicę powstania pierwszej regularnej szkoły z polskim językiem nauczania w Połukniu. Było ono prowadzone w miejscowości także w czasie okupacji niemieckiej i Związku Radzieckiego. A teraz dochodzi do skandalicznego zdegradowania placówki. Sprawa polskich szkół to nie tylko lokalny problem. To również test dla władz ponieważ likwidacja polskich szkół na Litwie jest zła-

maniem Traktatu polsko – litewskiego oraz Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych. Potrzebujemy realnej pomocy w uratowaniu naszych polskich szkół. O pomoc w tej sprawie prosiłam na szczepku unijnym podczas posiedzenia w dniu 22 stycznia br. Intergrupy ds. Tradycyjnych Mniejszości Narodowych i Językowych w Parlamencie Europejskim w Strasburgu, zwołanego na wniosek Frakcji EKR. Europosłowie omówili na posiedzeniu sytuację polskiej oświaty na Litwie, ze szczególnym uwzględnieniem polskich szkół w rejonie trockim, które są ofiarą skandalicznej dyskryminacji na tle narodowościowym. Wyrazili zdziwienie brakiem stanowczej reakcji władz polskich.

Dzisiaj zwracam się do Państwa Senatorów ponownie, jako że 13 października 2022 r. w Warszawie brałam udział w posiedzeniu senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, właśnie w sprawie naszych polskich szkół na Wileńszczyźnie. Padły z Państwa strony obietnice, które, niestety, nie zostały spełnione. Ówczesny Przewodniczący Komisji (z PO), która była w opozycji, Pan Senator Kazimierz Ujazdowski wypowiedział bardzo ważne i mocne słowa. Dlaczego więc teraz, gdy PO tworzy rząd, obietnice te nie są realizowane, a nasze szkoły nie mogą doczekać się pomocy ze strony Senatu, który sprawuje opiekę nad Polonią i Polakami za granicą???

Jako społeczność likwidowanych polskich szkół prosimy o dotrzymanie słów wypowiedzianych 13 października 2022 r. w Senacie RP oraz podjęcie skutecznych kroków dyplomatycznych w celu uratowania szkół przed faktyczną likwidacją, która zagraża istnieniu polskości w rejonie trockim.

Jesteśmy Polakami na Wileńszczyźnie i czekamy na skuteczną ochronę ze strony Macierzy oraz na pomoc Senatu i władz Rzeczypospolitej Polskiej”.

Koniec polskości na Wileńszczyźnie

Ten krzyk rozpacz Polaków z Wileńszczyzny wybrzmiał po kilku latach protestów, demonstracji przed urzędami i ambasadami w Wilnie oraz obietnicami pomocy Senatorów RP. Partie rządzące w rejonie trockim są tożsame z partiami tworzącymi rząd Litwy. Tak więc są to zgodne działania władz litewskich i reakcja na całkowitą abdykację władz polskich praktycznie od lat 90. Przypomnę np. rozebranie torów kolejowych przez Litwę, łączących Orlen Możejki z Łotwą. Tworzenie z polskich szkół filii (w ostatnich latach) to w praktyce likwidacja szkół. Jeżeli tej sytuacji nie uda się odwrócić będzie to szybki koniec polskości na Wileńszczyźnie.

Polityka wschodnia wobec naszych sąsiadów bezwzględnie nie może odbywać się kosztem Polaków tam mieszkających, a także rezygnacji z pozostawionych tam ruchomych dóbr kultury w muzeach, bibliotekach, archiwach oraz na wyższych uczelniach.

ZBIGNIEW SOCHA

Reorganizacja polskich szkół w rejonie trockim, ponaglana przez samorząd z merem Andriusem Šatevičiusem na czele, obejmuje Szkołę Podstawową im. Andrzeja Stelmachowskiego w Starych Trokach i Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu. Placówki są przekształcane w filie. Polska społeczność traktuje to jako dyskryminację i rujnowanie polskiego szkolnictwa w rejonie.

Zwiedzanie z przewodnikiem kościoła św. Katarzyny

Tam, gdzie modlił się Jan Heweliusz. W niedzielę, 22 lutego z przewodnikiem można było bezpłatnie zwiedzić zabytkowy kościół św. Katarzyny w Gdańsku.

W tym dniu obchodzono bowiem niezwykle święta – Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego oraz Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego i przewodnicy oprowadzali chętnych po różnych ciekawych miejscach w całej Polsce.

Z okazji zwiedzenia odremontowanego po pożarze (2006 r.) zabytkowego kościoła skorzystało wielu Gdańszczan i turystów.

Jest to niezwykle kościół. Jak ocenił znawca historii Gdańska, prof. Andrzej Januszajtis, pierwszy obiekt sakralny w miejscu dzisiejszego kościoła św. Katarzyny mógł powstać już w 997 roku – w czasach działalności św. Wojciecha i ma związek z początkami chrześcijaństwa na ziemiach polskich. W swojej historii kościół najpierw należał do katolików, w XVI przeszedł w ręce protestantów. Od 1947 r. gospodarzami kościoła św. Katarzyny są karmelici.

Stanisław Sikora, certyfikowany przewodnik oraz prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” zwrócił uwagę na najcenniejsze obiekty, przypomniał historię, opowiedział ciekawostki związane z obrazami (m.in. Ostatnia Wieczera, Wjazd Jezusa do Jerozolimy), zabytkową kazalnicą, baptysterium, epitafiami oraz licznymi dawnymi kaplicami (m.in. sukienników, garbarzy, kramarzy oraz stalle straganiarzy). Do XVIII w. każdy

filar miał ołtarz i stalle (rzeźnicy, szewcy, kramarze, mydlarze, ławnicy, rajcy, koszykarze, kowale, krawcy, murarze, kamieniarze i młynarze).

Była okazja poznać miejsce, w którym modlił się sławny Gdańszczanin Jan Heweliusz (stalla rajców – przy pierwszych filarach od strony wieży) i gdzie znajduje się jego grób. Mieszkał bowiem niedaleko – na ulicy Korzennej (tam miał swoje obserwatorium). Od 1640 r.

aż do śmierci był przełożonym gminy św. Katarzyny. Prawnuk Heweliusza ufundował epitafium na jednym z filarów. Rzeźbiarz Meyer nadał mu postać wyrastającego z konsoli z szarego marmuru czerwonego obelisku z białym medalionem portretowym. Całość zdobią wazy, girlandy i płaskorzeźbione przyrządy astronomiczne. Z baldachimu opada rozsunięta na boki kotara. Na białej tablicy jest napis: Janowi Heweliuszowi z całą czcią należną takiemu mężowi.



Stanisław Sikora opowiada o epitafium i miejscu spoczynku Jana Heweliusza



Ukoronowanie Matki Bożej i Ostatnia Wieczera



Filar Jana Heweliusza (z epitafium)



Ukrzyżowanie Jezusa – w środkowej nawie prezbiterium

Epitafium restaurowano w 1987 r. Pod nim, rok wcześniej, odnaleziono płytę grobową (zasługa prof. Andrzeja Zbierskiego), którą Heweliusz ufundował sobie za życia (w 1659 r.). Zgodnie z jego wolą jest tam napis: „Błogosławieni zmarli, którzy umierają w Panu” i herb, który zrekonstruowano. Obok, w szklanej gablotce, znajduje się frag-

ment tabliczki trumiennej z monogramem J.H. i datą śmierci: 28 stycznia 1687.

* * *

Warto przypomnieć, że Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” organizuje cykl wycieczek (nie tylko po Gdańsku). Z propozycjami można zapoznać się

w portalu nasz.gdansk.pl. Najbliższa wycieczka odbędzie się 10 kwietnia – zwiedzanie Zamku Królewskiego. Natomiast 25 kwietnia będzie wyjazd na Żuławy (O rany, Tulipany!). Zapisy: stanislaw.sikora@pttk.pl.

(JW)

ZDJĘCIA: JANUSZ WIKOWSKI



Jantarowy klejnot Gdańska

Już od dawna Gdańsk nazywany jest światową stolicą bursztynu, a jednym z najważniejszych symboli potwierdzających to zaszczytne miano, jest wyjątkowej rangi dzieło, Ołtarz w Bazylice św. Brygidy, który aktualnie jest największą realizacją bursztynową na świecie.

Trudno się zatem dziwić, że praktycznie wszyscy, którzy przybywają do Grodu nad Motławą kierują swoje kroki do Bazyliki św. Brygidy, kojarzonej do niedawna wyłącznie z ruchem patriotyczno-solidarnościowym. Dziś ta świątynia zachwyca blaskiem bałtyckiego złota, w które w przestrzeni prezbiterium mistrzowie bursztynnictwa wpisują zarówno głęboką symbolikę patriotyczną, jak i w sposób ikonograficzny modlitwę wdzięczności za odzyskaną wolność.

Inicjatywa budowy Ołtarza Bursztynowego sięga przełomu wieków, kiedy przygotowywano się do uroczystych obchodów wejścia w Trzecie Tysiąclecie. Myśl ta rodziła się stopniowo w sercu ówczesnego proboszcza parafii św. Brygidy, ks. prałata Henryka Jankowskiego, który najpierw zaproponował Mariuszowi Drapikowskiemu, cenionemu artyście bursztynnikowi, wykonanie Monstrancji Milenijnej.



Fot. Michał Mazurkiewicz

– *Bursztyń ze względu na swoje wyjątkowe walory jest od wieków wykorzystywany między innymi w przestrzeni sakralnej do tworzenia małych arcydzieł, które mogą również przybierać wyjątkowe rozmiary, stąd propozycja budowy bursztynowej monstrancji wydawała się wyjątkowym wyzwaniem – wspomina Mariusz Drapikowski.*

Pod koniec 1999 roku w „Drapikowski Studio” powstała wyjątkowej urody monstrancja. Oprócz walorów artystycznych, wrażenie zrobiła także jej wielkość, bowiem mierzy ona 174 cm wysokości i waży 32 kg. Poszczególne srebrnym elementem, wypełnionym jantarrowymi bryłami, nadano kształt gałęzi i liści, które w całości kompozycji utworzyły „Drzewo Życia”. W jego centralnym miejscu, jak gigantyczna kropla, umieszczone zostało bursztynowe kustodium, w którym wystawiany jest Najświętszy Sakrament.

Ten niesamowity bursztyń, to bodaj największy znany jantarrowy okaz, o wyjątkowej przezroczystości, a ofiarował go na ten cel, nieżyjący już nestor bursztynnictwa, Wiesław Gierłowski.

U podnóża Monstrancji umieszczone są dwie postacie, Matki Bożej i Marii Magdaleny, niewiast, które stały pod Chrystusowym krzyżem, zaś monogramy ich imion – „MM” – to liczba rzymska 2000.

W podstawie tego liturgicznego naczynia znajdują się liczne krzyże, symbolizujące różne wyznania, co ma podkreślać jedność i bogactwo chrześcijaństwa w jego różnorodności.

Monstrancja została uroczystie wprowadzona do kościoła św. Brygidy i poświęcone 1 stycznia 2000 roku.

– *Nowy Rok, to Światowy Dzień Pokoju – wspomina Mariusz Drapikowski – a wyjątkowej symboliki dodaje fakt,*



że właśnie tego dnia odbyła się pierwsza modlitwa w intencji pokoju przed wystawionym Najświętszym Sakramentem w tym „bursztynowym naczyniu”.

Zarówno efekt artystyczny, jak i wymiar religijny Monstrancji Milenijnej sprawił, że niebawem ukonkretniła się myśl o podjęciu budowy w prezbiterium Bazyliki św. Brygidy nastawy ołtarzowej z „polskiego złota”.

Początkowo powstała konstrukcja, na której umieszczane były i nadal są, poszczególne elementy zdobnicze i fragmenty krzewu winnego. Jej wertrykalność nawiązuje do stylu gotyckiego tej świątyni.

Kiedy znaczące elementy bursztynowego wystroju zostały już zainstalowane zauważono, że gdański ołtarz bursztynowy jest już znacznie większy od słynnej „komnaty bursztynowej” w Carskim Siole, gdyż jego wysokość wynosi 13 m, a powierzchnia 120 m kw., zaś komnata ma „zaledwie” 4,3 m wy-

sokości i powierzchnię pokrytą bursztynem 75 m kw.

Mariusz Drapikowski zwraca uwagę i na to, że różnic tych można dopatrzeć się więcej, choćby dlatego, że odmienne intencje przeświecają realizacji obu porównywanym dziełom.

– *Ołtarz Bursztynowy w Bazylice gdańskiej jest darem wdzięczności ofiarowanym Bogu za bezkrwawo odzyskaną wolność* – wyjaśnia Drapikowski – *a komnata w Carskim Siole budowana była wyłącznie na chwałę monarchów Fryderyka I i cara Piotra I.*

Symbole ikonograficzne

Znajdująca się w ołtarzu ikona Jasno-górskiej Czarnej Madonny została „napisana” przez ks. Franciszka Znanickiego po tragicznych wypadkach Grudnia ‘70 i nosi tytuł „*Matki Bożej – Opiekunki Ludzi Pracy*”. Została ona poświęcona przez Papieża Pawła VI w 1975 r., a zawieźli ją do Watykanu kardynałowie: Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła, których postaci z brązu, wykonane przez prof. Stanisława Radwańskiego, ustawione zostały u stóp ołtarza po lewej i po prawej stronie.

– *Gdy powstawał projekt sukienki bursztynowej do tego obrazu, który ma*

wysokość 1,2 m należało znaleźć takie artystyczne rozwiązanie, aby wizerunek Madonny był widocznym elementem w przestrzeni tak wysokiego ołtarza – wspomina Mariusz Drapikowski. – *Wówczas postanowiłem, by szata uwydatniła pełnopostaciową sylwetkę Maryi z Dzieciątkiem.*

Szata Matki Bożej wykonana została z najrzadziej występującego w przyrodzie, a przez to najcenniejszego – białego bursztynu. Znaczna część użytego do jej wykonania materiału, to dar gdańskich twórców – bursztynników, którzy posiadali go w swoich zbiorach.

Nad wizerunkiem Czarnej Madonny widoczny jest orzeł. Jego sylwetka obrazuje trudne doświadczenia historyczne naszego narodu. Złamane skrzydło, utrudniające podniesienie się do lotu, to zarówno symbol rozbiorowej, ponad stuletniej niewoli, jak i skutków podstępnej napaści na Polskę we wrześniu 1939 roku przez hitlerowskie Niemcy i Rosję sowiecką. Jednakowoż dumnie podniesiona głowa orła w królewskiej koronie obrazuje godność, której Polacy nigdy się nie wyzbyli, a zarazem gotowość do podjęcia walki o słuszną sprawę.

Poniżej obrazu „Opiekunki Ludzi Pracy” umieszczona została mapa Polski. Otaczająca ją szata, to znak rozpostartego na Rzeczpospolitą opiekuńczego Płaszcza Maryi, a napis „Solidarność” przypomina o ruchu, który zapoczątkował przemiany doprowadzające do odzyskania niepodległości.

To tylko niektóre z symbolicznych elementów gdańskiego Ołtarza Bursztynowego, którego dzieło budowy trwa nadal i uzupełniany jest kolejnymi elementami, jak choćby Krzyż Wołyński, czy Krzyż Katyński, symbole upamiętniające bestialsko pomordowanych Polaków.

Poznanie bogatej ikonografii zawartej w rozlicznych detalach tego dzieła wymaga znacznie szerszej publikacji, zważywszy na fakt, że zaangażowani w nie są również inni artyści. Jednakże aktualnie nad wszystkim, co dotyczy Ołtarza Bursztynowego, sprawuje pieczę proboszcz bazyliki brygidiańskiej ks. kanonik Ludwik Kowalski, który konsultuje wszelkie szczegóły tej realizacji z projektantami: Mariuszem Drapikowskim i prof. Stanisławem Radwańskim.

BOGUSŁAW OLSZONOWICZ

Zdjęcia: Robert Kwiatek, Janusz Wlkowski,





Podziękowanie dla „Naszego Gdańska”

„Nasz Gdańsk” przyczynił się do budowy Bursztynowego Ołtarza Ojczyzny w Bazylice św. Brygidy w Gdańsku – powiedział Zbigniew Socha, wiceprezes Stowarzyszenia. – W specjalnym podziękowaniu za udział Stowarzyszenia w budowie ołtarza proboszcz ks. Ludwik Kowalski napisał (w 2019 r.) m.in.: „dziękuję za życzliwość oraz przekazany datek na rzecz budowy Bursztynowego Ołtarza”, „to wyjątkowe dzieło powstające od 2000 r. w światowej stolicy bursztynu w Gdańsku, o którym Metropolita Gdański w homilii powiedział, że powstaje „nie dla próżności ludzkiej; to jest nasze wotum wdzięczności Bogu za Jego obecność na drogach naszej historii”.

Ten Ołtarz to wyraz wdzięczności wobec Bożej Opatrzności za Dar Wolności naszego pokolenia, przełomu XX/XXI wieku. Warto zwrócić uwagę na poszczególne elementy

wkomponowane w ołtarz: bursztynowy orzeł, „Solidarność”, obfitą Winnicę Pańską (z przepiękną bursztynową winoroślą) oraz w górnych partiach nastawy – jaśniejące historyczne krzyże inkrustowane bursztynem, znaczące szlaki polskiej historii (m.in. Krzyż Wołyński, Krzyż Katyński) oraz symbole ruchów patriotyczno-narodowych, które przyczyniły się do odzyskania niepodległości (Federacji Młodzieży Walczącej, Wolność i Solidarność).

– Mam głęboką nadzieję, że będzie to dzieło w wymiarze globalnym i z czasem wpisane zostanie na listę światowego dziedzictwa UNESCO – czytamy w podziękowaniu proboszcza Bazyliki. – Dziękuję Państwu za dotychczasową działalność w służbie Gdańska i Ojczyzny oraz otwartość serca i umysłu na ten wyjątkowy projekt Gdańszczan.

(JW)



Słowiańscy piraci zwani wiciędzami łupili i mordowali bez litości...

Była niedziela roku pańskiego 1136, gdy na horyzoncie, na rzece Göta älv, która uchodzi do morskiej cieśniny Kattegat – pojawił się zarys statków, przyozdobionych zwierzęcymi czaszkami. Mieszkańcy skandynawskiego miasta portowego Konungahela wiedzieli, że zbliża się najgorsze: wiciędze! Słowiańscy piraci po raz kolejny przybyli tu, by łupić i mordować bez litości...

Według kronikarza Snorriego Sturulsona, najeźdźcy przyłynęli w sile aż 600 okrętów. Na ląd wysiadło około 30 tys. wojów – spragnionych krwi, łupów i brańców. Dowodził nimi Racibor – książę Pomorzan z dynastii Gryfitów, lennik polskiego księcia Bolesława Krzywoustego, formalnie chrześcijanin, po tym jak kilkanaście lat wcześniej, w wyniku krwawego najazdu, Krzywousty podporządkował sobie Pomorze i przemocą wymusił przyjęcie nowej wiary.

Konungahela (dzisiejsze Kungälv w Szwecji), jedno z najważniejszych portowych miast wczesnośredniowiecznej Skandynawii, mimo że mocno obwarowana, była skazana na porażkę. Słowiańscy najeźdźcy najpierw rozprawili się z kupcami, którzy próbowali dać opór w porcie, następnie ruszyli ze szturmem na miasto. Gród poszedł z dymem, wymordowano każdego, kto nie nadawał się w niewolę, następnie rozpoczęła się regularna kradzież.

„[Słowianie] pojмали wszystkich ludzi – mężczyzn i kobiety, i dzieci – zarabali licznych, tych, którzy byli ranni albo młodzi (...) i zabrali wszystkie bogactwa, które były w grodzie, weszli do kościoła Krzyża i skradli całe jego ozdobne wyposażenie” – informuje kronikarz. „Król Racibor i jego zwycięskie wojska ustąpiły i powróciły do Slavii, a wielka liczba ludu, który wzięty był w Konungaheli, potem długo żył u Słowian w niewoli. Wielki port Konungahela nigdy nie wrócił do tego samego stanu co przedtem [...]” – dodaje Snorri.

Wiciędze – czyli wikingowie po naszymu

Najazd na skandynawskie miasto w wykonaniu Słowian, choć krwawy, nie był w tamtych czasach niczym wyjątkowym. W X i XI wieku słowiańscy piraci regularnie łupili i prześladowali swoimi najazdami nie tylko Skandynawię ale i porty niemieckie, m.in. kilka razy złupili Hamburg. Według Artura Szejtera, autora książek historycznych o słowiańskich piratach, w X i XI wieku to oni,



Bitwa pod Svolderem. Obraz Otto Sindinga

a nie spopularyzowani w popkulturze wikingowie, rządili na Bałtyku.

Pisarz podkreśla, że choć pieśniarze ze Skandynawii sławili w swoich sagach wielkie zwycięstwa wikingów na zachodzie Europy, to nieomal zupełny brak podobnych doniesień był w przypadku choćby południowego wybrzeża Bałtyku, które było nieomal za miedzą. Czy wynika to z faktu, że skandynawscy piraci tu nie zapuszczali się, bo nie było bogactw? Nic podobnego – sława ówczesnych słowiańskich portów, takich jak Arkona sięgała daleko. Docierali tu kupcy żydowski i arabski, porty były pełne bogactw, a mimo to Skandynawowie ich nie łupili. A może unikali spotkań ze Słowianami ze strachu? Według Szejtera nie raz zdarzało się, że jedynie pogłoski o zbliżających się wiciędzach powodowały gwałtowną ucieczkę całych flot duńskich na Bałtyku.

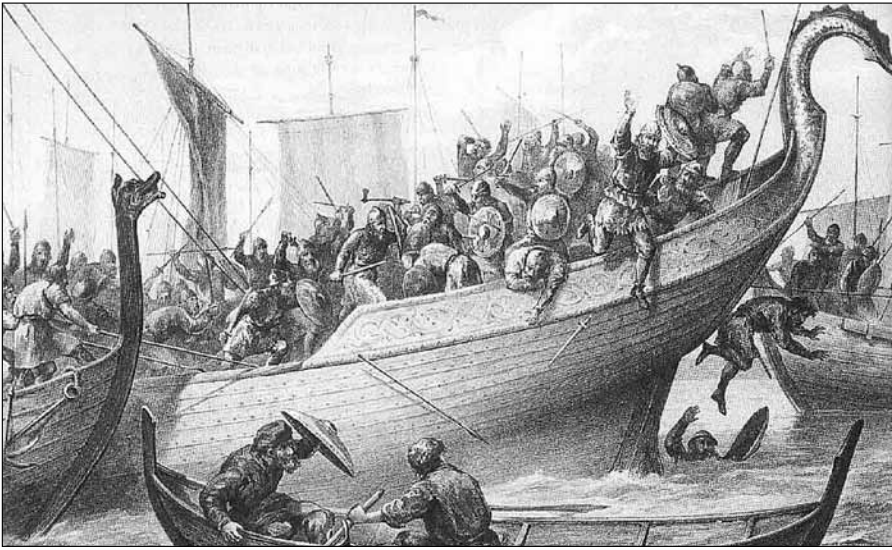
Słowiańscy piraci, zwani wiciędzami lub chaśnikami rekrutowali się z grup młodych mężczyzn z plemion południowego wybrzeża Morza Bałtyckiego. Piractwem zajmowali się Słowianie Połabscy – Obodrzycki i Ranowie – mieszkający w rejonie dzisiejszej Rugii w Niemczech, a także Pomorzanie, Wolinianie czy Szczecinianie. Statki wiciędzów cumowały w największych portach i osadach handlowych słowiańskiej części Bałtyku – Arkonie, Szczecinie czy Winecie, zlokalizowanej prawdopodobnie na wyspie Wolin. Ponieważ w tam-

tych czasach nawet i pokojowy zarobek wymagał biegłego władania bronią, kupcy z nadbałtyckich emporiów takich jak Wineta, musieli być też wojownikami. Tak właśnie narodziła się zbrojna warstwa żeglarzy, często działająca na usługach władcy, ale nie tylko.

Słowiańscy piraci z całą pewnością wymieniali się doświadczeniami z wikingami. W Jomsborgu (który część badaczy utożsamia z Winetą i lokalizuje na wyspie Wolin) stacjonowali zarówno Skandynawowie jak i Słowianie. Choć działali podobnie, możemy wskazać kilka istotnych różnic. Piraci słowiańscy pływali na nieco mniejszych, za to zwrotniejszych, łodziach, które mogły pomieścić około 40 wojów. Zamiast rzeźbionych wizerunków smoków przyozdabiali je czerepami zwierząt – niedźwiedzi, turów, wilków itp.

Słowiański bicz boży

Do dziś o wiciędzach nieomal nie wspominała rodzima historiografia, tymczasem wielokrotnie pojawiali się w pieśniach skaldów, sagach oraz kronikach skandynawskich (np. Saxo Grammaticus) czy niemieckich (np. Adam Bremeński). Przez długi okres rodzimi historycy nie dawali im wiary, mimo że robili to ich koledzy ze Skandynawii. Dziś wiemy, że wiciędze stanowili bardzo istotną, a mniej więcej w XI – XII wieku, dominującą siłę na Bałtyku. Nie raz angażowali się w wojny z wikingami, czy między klanami wi-



Bitwa. Rycina Petera Nicolai Arbo

kingów – jako sojusznicy jednej ze stron. Uczestniczyli choćby w bitwie morskiej pod Svolder w 1000 r., gdzie starły się siły duńskiego władcy Swena Widłobrodego i króla Norwegów – Olafa Tryggvasona.



Herb Gryfów. Autor N3MO, domena publiczna

Regularnie najeżdżali Niemcy i Danię. W 983 r. książę obodrzycki Mściwój zdobył, złupił i spalił niemiecki Hamburg. W tym samym okresie (około 992 r.) wiciędze zdobyli jedno z największych i najważniejszych miast handlowych Skandynawii – Hedeby, położone na wybrzeżu duńskim. Rok przed zdobyciem Konungaheli książę Racibor najechał na Zelandię. Słowianie puścili z dymem ówczesną stolicę Danii – Roskilde. Skutkiem najeżdów na tamtejsze wybrzeże – od Jutlandii po Skanię – było niemal całkowite wyludnienie tych ziem. Jak wspomina kronikarz Saxo Grammaticus: „wszystkie wsie od wschodu opuszczone przez mieszkańców (...) leżały bez uprawy roli. Zelandię od wschodu do południa (...) zalegała pustka (...), na Fionii nic nie zostało prócz paru mieszkańców”.

Kres wiciędzów

Końcem epoki wiciędzów, tak jak zresztą i wikingów, była chrystianizacja.



Rycina – chęśnicy niosący łódź. Autor Olaus Magnus, domena publiczna

Słowianie połabscy do samego końca, nieomal do fizycznego wyniszczenia swojego ludu, opierali się przyjęciu nowej religii, którą utożsamiano z największym wrogiem – Niemcami. Dla Polabian Chrystus był „bogiem niemieckim”. W II połowie XII w., gdy bezczelność najazdów słowiańskich dawała się we znaki zarówno Niemcom jak i Duńczykom, oba te państwa zjednoczyły swe siły. W 1168 r. duński król Waldemar I zdobył Rugię wraz z Arkoną. Zniszczył świątynię Świętowita, a mieszkańców grodu siłą ochrzcił. Niedługo później podbojowi saskiemu lub duńskiemu uległy pozostałe plemiona nadbałtyckich Słowian – Obodrzyce i Wieleci. Po nich w orbitę wpływów duńskich i niemieckich wpadli Pomorzanie.

Tak skończyła się era wiciędzów – nieustraszonych, słowiańskich piratów, władców Bałtyku.

MARIAN MAZUR

Zdaniem badaczy, nazwy *chęśnicy* i *chęsa* (grupa wojowników wraz z ich statkami) wywodzą się z połączenia dwóch pokrewnych słów: *chasa* (gromada, zgraja) i *chęśba* (napad, rozbój).

Ośrodkami, z których operowały chęśnicy były najczęściej główne miasta nad Bałtykiem lub większymi rzekami, m.in.: Arkona, Kołobrzeg, Zwierzyn (i inne ośrodki Obodrzytów), Stargard, Szczecin, Wolin.

Bibliografia:

- Barkowski R., Słowianie połabscy. Dzieje zagłady” Warszawa: Bellona, 2015
- Boras Z., „Książęta Pomorza Zachodniego”, Poznań: Wyd. Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1996
- Kiersnowski R., „Legenda Winety. Studium historyczne”, Kraków 1950.
- Kozłowski K., Podrański J., „Gryfici. Książęta Pomorza Zachodniego”, Szczecin: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1985
- Mąka H., „Sarmaci na morzach”, Bellona, Warszawa 2008
- Mechło W., „Chęśnicy: słowiańscy wikingowie”, Szczecin 2005
- Strzelczyk J.: „Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian”, Poznań: Rebis, 2007
- Szrejter A., „Pod pogańskim sztandarem. Dzieje tysiąca wojen Słowian połabskich od VII do XII wieku”, Instytut Wydawniczy Erica, Warszawa 2014
- Szrejter A., „Wielka wyprawa księcia Racibora. Zdobywanie grodu Konungahela przez Słowian w 1136 roku”, Instytut Wydawniczy Erica, Warszawa 2013
- Turasiewicz A., „Dzieje polityczne Obodrzytów od IX wieku do utraty niepodległości w latach 1160 – 1164”, Warszawa 2004

W Gdańsku ma stanąć pomnik gen. Władysława Andersa

W Gdańsku powstała społeczna inicjatywa mająca na celu budowę pomnika gen. Władysława Andersa. Utworzono komitet budowy. Trwają prace organizacyjno-techniczne dotyczące lokalizacji oraz koncepcji artystycznej pomnika. Rozpoczęła się zbiórka środków finansowych. Pomnik ma stanąć na placu przy Nowych Ogrodach. Wmurowanie kamienia węgielnego planowane jest 25 maja 2026 r.

– Inicjatywa powstała z potrzeby upamiętnienia jednej z najważniejszych postaci polskiej historii wojskowej – powiedział Zbigniew Jesionowski, instruktor ZHP ze szczeblu im. Bohaterów Monte Cassino w Gdańsku, reprezentujących rodziny kombatantów. – Utworzyliśmy Społeczny Komitet Budowy pomnika

gen. Władysława Andersa i żołnierzy 2 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W skład Komitetu wchodzi osoba związana z historią 2 Korpusu, instruktorzy ZHP oraz przedstawiciele lokalnej społeczności zaangażowani w upamiętnienie bohaterów walczących o niepodległość Polski.

– Tego rodzaju przedsięwzięcia, upamiętniające w Gdańsku historyczne postacie, są zbieżne z celami statutowymi naszego Stowarzyszenia i wyrażamy poparcie dla tej cennej inicjatywy oraz działań mających doprowadzić do postawienia pomnika gen. Władysława Andersa oraz Żołnierzy 2 Korpusu (ze stosowną aprobatą władz miasta oraz zgodą konserwatora zabytków) – powiedział Stanisław Sikora, prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

– Pomnik ma być wzniesiony na terenie zarządzanym przez Hevelianum w Gdańsku, na skwerze u zbiegu ulic: Nowe Ogrody i Powstańców Warszawskich (ograniczony zbiornikiem retencyjnym „Mokra Fosa”) – powiedział Wiesław Kulesza, wiceprezes Społecznego Komitetu Budowy. – Wybór tej lokalizacji ma symboliczne znaczenie – znajduje się w miejscu widocznym, dostępnym dla mieszkańców i odwiedzających Gdańsk, w pobliżu centrum nauki i edukacji. Trwają intensywne prace, a także prowadzona jest zbiórka funduszy. Prosimy ludzi dobrej woli, przedsiębiorców i organizacje oraz inne podmioty o wsparcie tego projektu, zachęcamy do wpłat choćby symbolicznej złotówki na nasze konto: 87 1240 5400 1111 0011 5517 7964 z dopiskiem: „Darowizna na budowę pomnika”.

– Przychylność władz miasta Gdańska pozwala nam żyć wymarzony cel – powiedział Andrzej Siewruk, przewodniczący Koła „Rodziny Żołnierzy gen. Andersa” w Gdańsku. – Warto wesprzeć tę szlachetną inicjatywę. Chcemy, aby w Gdańsku wspólnym wysiłkiem, przy wsparciu darczyńców powstało miejsce, w którym będzie można czcić pamięć bohaterów walczących o wolność Polski.

– Żołnierze gen. Andersa po wojnie z różnych stron świata, zakładali rodziny. Do portów Gdańska i Gdyni przyływały statki z tułaczami, których losy rzuciły w najróżniejsze miejsca. W naszym Kole jest ok. 75 osób, córek i synów żołnierzy bezpośrednio związanych z armią gen. Andersa. Odwiedzamy miejsca pamięć



Ulotka z apelem o wsparcie finansowe budowy pomnika w Gdańsku



Od prawej: Andrzej Siewruk, Wiesław Kulesza, Zbigniew Jesionowski z wizytą w Stowarzyszeniu „Nasz Gdańsk”. Fot. Janusz Wikowski



Pomnik gen. Władysława Andersa w Monte Cassino. Fot. Andrzej Siewruk

ci i pochówku naszych bohaterów, którzy przeszli szlak śmierci z nieludzkiej ziemi zsyłki sowieckich łagrów, miejsc nadludzkiego wysiłku pracy – z Syberii do punktu tworzenia armii Polskiej Sił Zbrojnych na Zachodzie. Jesteśmy winni im pamięć, czcąc każdy grób i miejsce upamiętniające ich oddanie dla Ojczyzny.



Na tym skwerze w Gdańsku, przy Nowych Ogrodach, ma stanąć pomnik gen. Andersa. Fot. Janusz Wikowski

Pomnik ma być hołdem dla gen. Andersa oraz wszystkich żołnierzy 2 Korpusu, którzy walczyli o wolność Polski na szlaku bojowym od Rosji przez Bliski Wschód i Afrykę, aż po Monte Cassino i Bolonię we Włoszech.

W maju mija 82. rocznica walk o wzgórze Monte Cassino, na którym

stoi klasztor benedyktyńów i jest nekropolia polskich żołnierzy poległych w bitwie. W miasteczku Monte Cassino jest pomnik gen. Andersa. W tegorocznych uroczystościach weźmie udział także delegacja z Gdańska.

(JW)

Święto Ulicy Świętego Ducha

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” tradycyjnie organizuje Święto Ulicy Świętego Ducha. W tym roku odbędzie się w jedną z sobót w czerwcu.

Jedną z najpiękniejszych ulic Głównego Miasta w Gdańsku zamieni się w wielką scenę dla mieszkańców i turystów. Święto Ulicy Świętego Ducha to coroczne wydarzenie przygotowane przez Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” przy wsparciu lokalnych partnerów, w tym Rady Dzielnicy Śródmieście oraz Urzędu Miasta Gdańska.

Ulica, licząca kilkaset lat historii, stanowi jedno z najcenniejszych miejsc Głównego Miasta tzw. Starówki, Kamiennego Serca Miasta.

Tutaj mieszkali zacy Gdańszczanie, m.in. Artur Schopenhauer – wielki filozof, Daniel Mikołaj Chodowiecki –

światowej sławy artysta, Albrecht Grodeck – gdański kupiec i armator, Andrzej Butkiewicz – działacz opozycji antykomunistycznej oraz NSZZ „Solidarność”, Andrzej Schlüter Młodszy – nadworny artysta trzech monarchów, Florian Ceynowa – Budziciel Kaszub.

Będzie zatem okazją, aby odkryć urok tego wyjątkowego miejsca i spędzić czas w przyjaznej atmosferze, z rodzinami, sąsiadami, przyjaciółmi.

– Tegoroczne święto będzie nie tylko festynem, występami i koncertem. Będzie to okazja do poznania historii tej części Gdańska (z przewodnikami), a także do integracji społeczności lokal-

nej oraz promocji dziedzictwa kulturowego miasta- powiedziała koordynator imprezy, Małgorzata Lewandowska.

Impreza rozpocznie się o godzinie 11 i potrwa do godziny 15. W planie jest wiele atrakcji: koncerty muzyczne, pokazy taneczne, biwak napoleoński, wystawa fotograficzna poświęcona historii ulicy, liczne atrakcje dla dzieci, przejście barwnym korowodem do przedproży siedziby Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

Organizatorzy zapraszają rodziny, miłośników historii oraz każdego, kto pragnie poczuć ducha tej niezwykłej ulicy. Wstęp na imprezę jest bezpłatny.

(ML)



Franciszek Sokół – Komisarz Rządu w Gdyni (1933-1939)

Patriota z talentem organizacyjnym.

Jubileuszu 100-lecia Gdyni jest znakomitą okazją do przybliżeniu wizerunków osób zasłużonych, ale już nieco zapomnianych. Do takich osób niewątpliwie zalicza się Franciszek Sokół (1890-1956), Komisarz Rządu w Gdyni w latach 1933-1939. Był jednym z współtwórców sukcesów Gdyni w latach trzydziestych XX w.

Szybko awansował

Franciszek Sokół urodził się 25 grudnia 1890 r. we wsi Cyranki (powiat mielecki), pod zaborem austriackim, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej. Szczęście dopisało jemu w edukacji, losowi dopomógł pracowitością i wytrwałością. W 1913 r. ukończył gimnazjum w Mielcu. Tam związał się z patriotyczną organizacją Związek Strzelecki. Matura była przepustką do podjęcia studiów wyższych. Jednakże studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego przerwał wybuch I wojny światowej (w połowie 1914 r.). Niespełna 24-letni Franciszek wstąpił do Legionów Polskich tworzonych przez Józefa Piłsudskiego i brał udział w walkach na froncie wschodnim.

Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości Franciszek Sokół wybrał pracę na rzecz młodego państwa polskiego. Już w listopadzie 1918 r. zaangażował się w organizację administracji polskiej. W Starostwie Powiatowym w Kutnie wykazał się talentami organizacyjnym i konsekwencją w realizacji zadań. Szybko awansował – do stanowiska wicestarosty. Równolegle kontynuował studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. W 1923 r. ukończył studia i wkrótce ożenił się z Zofią Żółtowską.

W 1928 r. został przeniesiony na Kresy Wschodnie, na stanowisko starosty w powiecie nadwórniańskim, w woj. stanisławowskim. Jako starosta wykazał się zdolnościami organizacyjnymi i podjęciem dialogu z większością ludności ukraińskiej, troszcząc się o potrzeby materialne biednej ludności huculskiej. W 1932 r. awansował i został mianowany wicewojewodą stanisławowskim. Ale nie dało się dobrze ułożyć współpracy

z wojewodą Zygmuntem Jagodzińskim. W pragmatyce rządów pomajowych, z reguły przyznawano rację tzw. „swoim wojewodom”. Dlatego Sokół musiał odejść.



Franciszek Sokół – portret.
(Muzeum Miasta Gdyni)

W drodze do największych sukcesów Gdyni

Nieoczekiwanie, na początku 1933 roku Franciszek Sokół został mianowany Komisarzem Rządu w Gdyni. Swoje urzędowanie rozpoczął 10 lutego 1933 roku, a więc w symbolicznym dniu Zaślubin Polski z Morzem. Nowa praca miała miejsce w bardzo trudnych warunkach wielkiego kryzysu gospodarczego i podzielonej administracji oraz pojawiających się zjawisk korupcyjnych. Stanowisko Komisarza Rządu w Gdyni stanowiło połączenie władzy administracyjnej, samorządowej i rządowej, w jednych rękach. Ale trzech poprzednich komisarzy zupełnie sobie nie poradzili! Zatem potrzebny był kompetentny i zdecydowany w działaniu nowy administrator.

Franciszek Sokół w okresie swojego 6-letniego urzędowania, jako Komisarz Rządu, dał się poznać z ogromnej pracowitości, talentów dyplomatycznych, konsekwencji w podejmowaniu trudnych. Podejmował konieczne decyzje, głęboko rozpoznawał problematykę portową

i wizje dużego miasta. W pierwszym okresie doprowadził do uporządkowania znacznie zadłużonego miasta. Stał się skutecznym orędownikiem inwestycji komunalnych. W 1937 r. wybudowano nowoczesną halę targową oraz rzeźnię miejską. Dzięki wykupieniu przez miasto Gdynia akcji Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego znacząco usprawnił komunikację miejską. Wykupił również akcje Stoczni Gdyńskiej, co uratowało ten zakład przed likwidacją.

Uporządkował także zabudowę śródmieścia Gdyni. Doprowadził do opracowania perspektywicznego planu rozwoju miasta. Wspierał inicjatywy na rzecz pobudzenia i rozwoju budownictwa pracowniczego. Zadbał o higienę i usługi komunalne w tym zakresie. Doceniał także kwestię promocji portu i miasta Gdynia na forum krajowym i międzynarodowym. Pozyскиwanie inwestorów stało się dla niego stałym i ważnym działaniem. W sferze społecznej, w konfliktach stawał się często dobrym mediatorem.

Obrońca Helu – oficer więziony w obozie

Prawdziwie heroiczną postawę wykazał Franciszek Sokół podczas II wojny światowej. We wrześniu 1939 r. brał udział w obronie Wybrzeża jako komisarz cywilny dowódcy Floty Polskiej. Po wkroczeniu Wehrmachtu do Gdyni przedostał się na Hel, gdzie do 1 października 1939 r. brał udział w obronie Helu. Jako oficer został wzięty do oflagu. Jednakże w 1940 r. uwięziono go w Gdańsku i poddano brutalnemu śledztwu, pod zarzutem organizowania Czerwonych Kosynierów w Gdyni. Wiosną 1941 r. trafił do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Szczęśliwy zbiegiem okoliczności, po kilku miesiącach, skierowano go do obozu w Mauthausen. 5 maja 1945 roku obóz został wyzwolony przez wojska amerykańskie i Franciszek Sokół wrócił do domu.

Powrót na Wybrzeże i stalinowskie represje

Nie miał wątpliwości, że jego miejsce jest w pracy na rzecz zrujnowanego kraju. W lipcu 1945 r. Eugeniusz Kwiat-

kowski został Delegatem Rządu ds. Odbudowy Wybrzeża. We wrześniu Sokół wraz z rodziną powraca na Wybrzeże, do Sopotu. Z ramienia Delegata E. Kwiatkowskiego został szefem Wydziału Odbudowy Miast Portowych z siedzibą w Gdańsku. Już wiosną 1946 roku złożył sprawozdanie pt. „Porty i miasta portowe”. Zwracał też uwagę m. in. na kwestie mieszkań robotników i portowców oraz na komunikację i zaopatrzenie.

Po rozwiązaniu Delegatury Rządu ds. Odbudowy Wybrzeża wielu jej pracowników musiało opuścić Wybrzeże i miało trudności ze znalezieniem pracy. W latach 1950-1956 Sokół pracował jako starszy inspektor w Urzędzie Pełnomocnika Akcji Robót Rozbiórkowych w Warszawie.

„Żyłem Gdynią”

Franciszek Sokół zmarł 13 czerwca 1956 r. w Krynicy i tam go pochowano.

W sumie przeżył niespełna 66 lat. Władze PRL, nie chciały mu nawet zaliczyć do emerytury stażu pracy z okresu międzywojennego. On sam, zdążył swoje historyczne dokonania z pracy dla Gdyni przedstawić w publikacji, z wiosny 1939 r., pt. „Gdynia w służbie Rzeczypospolitej”. Swoje cenne wspomnienia, z prawie całego życia, spisał w 1947 r. pt. „Żyłem Gdynią”. Zostały one wydane w Gdyni, dopiero w 1998 r.!

JAN KULAS

Bajki Ignacego Krasickiego

Pozytywne wzorce

Wojewódzki Konkurs Wiedzy o Bajkach Ignacego Krasickiego cieszy się coraz większym zainteresowaniem młodzieży, szczególnie młodszych uczniów nie tylko w Gdańsku.

– Celem konkursu jest popularyzowanie twórczości tego wybitnego pisarza epoki oświecenia oraz rozwijanie umiejętności recytatorskich i wiedzy literackiej wśród uczniów szkół podstawowych – powiedział Maciej Multaniak, wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, pomysłodawca przedsięwzięcia organizowanego pod patronatem Stowarzyszenia.

W lutym br., w Szkole Podstawowej im. Ignacego Krasickiego w Straszynie odbył się półfinał Konkursu. Tam także, 27 marca br. odbył się finał.

Głównym organizatorem konkursu jest Szkoła Podstawowa im. Ignacego Krasickiego w Straszynie. Zaangażowane jest grono nauczycielskie tej szkoły. Koordynatorem konkursu jest Monika Osińska nauczycielka języka polskiego.

Jak podkreślają organizatorzy, w tym roku szkolnym konkurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem wśród młodszych uczestników. Udział w konkursie stał się impulsem do dalszych poszukiwań, refleksji i literackich spotkań z mistrzami słowa.

– Cieszymy się, że ten konkurs rozwija się, zyskuje uznanie w środowisku szkolnym na całym Pomorzu. Gratulujemy zwycięzcom, ich opiekunom i zaangażowanej w realizację tego przedsięwzięcia kadrze pedagogicznej Szkoły Podstawowej im. Ignacego Krasickiego w Straszynie – powiedział Stanisław Sikora, prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”. – W naszym Stowarzyszeniu działa Salon Pięknego Słowa, w którym udziela się poeci, wydajemy książki z poezją. Jesteśmy także otwarci na współpracę z młodzieżą i szkołami.

– Młode pokolenie Polaków potrzebuje autorytetów i pozytywnych wzorców – dodaje Maciej Multaniak. – Mamy nadzieję, że konkurs zainicjowany w Straszynie rozwine się i będzie w kolejnych edycjach konkursem ogólnopolskim.

Tegoroczni finaliści mieli test wiedzy dotyczącej życia i twórczości pisarza oraz recytowali wybraną jego bajkę.

– Tego typu konkursy nie są jedynie sprawdzianem wiedzy. Pobudzają one wyobraźnię, wrażliwość i twórcze myślenie, zachęcają do głębszego dialogu z literaturą oraz do odkrywania jej ponadczasowych wartości. To właśnie dzięki takim inicjatywom dziedzictwo Ignacego Krasickiego pozostaje żywe, inspirujące i bliskie kolejnym pokoleniom młodych czytelników – czytamy w publikacji organizatorów (SP im. I. Krasickiego w Straszynie).

W półfinale Konkursu (2 lutego br.) udział wzięły 54 dwuosobowe zespoły z różnych szkół w województwie pomorskim. Uczniowie rywalizowali w dwóch kategoriach wiekowych: klasy IV – VI oraz klasy VII – VIII. Uczestnicy konkursu mieli za zadanie, na podstawie bajki Ignacego Krasickiego, wykonać „pudełko lekturowe”. W tym roku szkolnym konkurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem wśród młodszych



uczestników. Aż 80 proc. prac stanowiły pudełka uczniów z klas IV – VI. Wśród tej grupy wiekowej jest zaskakująco wysoki poziom. Nic więc dziwnego, że jury miało trudne zadanie, aby wyłonić laureatów.

Podczas oceny komisja brała pod uwagę: trafność i oryginalność interpretacji, umiejętne nawiązanie do wszystkich zmysłów, uniwersalność i głębię przesłania, kreatywność oraz samodzielność pracy.

Laureatami i wyróżnionymi są uczniowie z różnych szkół na całym Pomorzu, m.in. w: Gdańsku, Straszynie, Gdyni, Miastku, Kowalach, Kwidzynie, Ryjewie. Lista laureatów znajduje się w naszym portalu www.nasz.gdansk.pl

(W.)

Klub Seniora „Motława” – działa!



Klub Motława w nowej siedzibie

Zima zła, ale mamy nową siedzibę.

Tegoroczna zima okazała się wyjątkowa. Mrozy powodowały fatalne ślizgawice, grożące wypadkami. Ciągłe alerty na telefony komórkowe ostrzegały seniorów i zalecały niewychodzenie na oblodzone chodniki. Ta „ślizgawkowa zima” wyeliminowała seniorów z życia publicznego i ograniczyła aktywność do zaciszy domowych. W klubie Motława, mimo zmniejszonej frekwencji, cotygodniowe spotkania nie ustały, tylko miały mniej aktywny charakter a bardziej towarzyski. Spotkania urozmaicały częste wizyty „Gdańskiego Barda”, Andrzeja Starca (z gitarą), który zachęcał do wspólnego śpiewania. W repertuarze były piosenki żeglarskie, biesiadne i gdańskie. Była to najbardziej rozśpiewana zima w klubie Motława. Jedno z czwartkowych spotkań było wyjątkowe – dzień lukrowanego pączka.

Z planowanych imprez – w końcu marca wycieczka promem z Gdyni do Carlskrony, zwiedzanie miasta i nocy powrót. Żegluga po Bałtyku na pewno sprawi uczestnikom dużą przyjemność, tym bardziej, że na promie są atrakcje rozrywkowo – restauracyjne. Planowane jest tradycyjne „Jajeczko” wielkanocne, uroczyste spotkanie klubowiczów i zaproszonych gości, które jest okazją do wymiany serdecznych życzeń i pozytywnej energii w duchu życzliwości i poczucia wspólnoty. Nowym pomysłem jest „biblioteczka seniora”. Kto posiada w domu przeczytane i niepotrzebne książki, może je przynieść do klubu i pozostawić na półkach. Książki można czytać na miejscu lub wypożyczać. W drugim dniu marca, w czwartek



Gdański bard Andrzej Starzec zachęcał do wspólnego śpiewania. Fot. Autorka

były imieniny naszej liderki Heleny – z kwiatami, życzeniami i śpiewem „sto lat!” – także od naszych „współlokatorów” z Rady Dzielnicy Śródmieście. Pojawił się Andrzej Starzec z gitarą, więc świętowanie odbywało się śpiewająco, przy poczęstunku imieninowym. Na jednym z czwartkowych spotkań był wykład przedstawicielki Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej. Omawiała zawarte w Ustawie o prawach konsumenta zasady działań przy zakupie towarów. Chodzi o sposoby zawierania umów handlowych, reklamacje w przypadkach otrzymania towaru niezgodnego z umową, możliwości zwrotu lub wymiany towaru i odstępowania od już zawartych umów oraz uzyskania zwro-

tu ewentualnych kosztów poniesionych wskutek nabycia wadliwego towaru. Dowiedzieliśmy się jakie w tych działaniach obowiązują terminy, na co szczególnie zwracać uwagę przy zakupach internetowych. Planowany jest również cykl wykładów (szkolenia) pod hasłem: „Adwokat Przydaje się w Życiu”. Coraz dłuższe i cieplejsze dni poprawiają nastrój naszych seniorów. Klub w tej nowej siedzibie na Długim Targu zyskał więcej miejsca i pojawili się nowi członkowie klubu. To zapewne wzmocni możliwości zwiększenia aktywności, bo nowi, młodszy członkowie zaczynają się już włączać w działalność klubu. Na pewno z wiosną i latem będzie się działa!

KRYSZYNA TYLMAN

JANOWI KASICKIEMU

najszczerze wyrazy współczucia po stracie

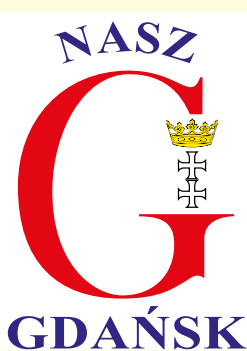
Brata

składają Zarząd i Członkowie Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”



Czytelnikom naszego miesięcznika, Członkom i Sympatykom Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, wszystkim Gdańszczanom i ludziom dobrej woli życzymy z całego serca dobrych, spokojnych, radosnych Świąt Wielkanocnych, wytchnienia od codziennej krzątaniny i prawdziwej wiosny w sercu i dokoła nas.

WESOŁEGO ALLELUJA!
ZARZĄD I REDAKCJA „NASZ GDAŃSK”



Szanowni Członkowie i Sympatycy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”!

Jak co roku, zwracamy się z gorącym apelem o przekazanie na rzecz Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” darowizny w wysokości **1,5%** podatku dochodowego.

W tym celu podajemy numer naszego **KRS 000039979**, który należy podać w zeznaniu podatkowym za ubiegły rok, zaznaczając odpowiednią pozycję (kwadrat), celem ewentualnego wyrażenia zgody na przekazanie nam przez Urząd Skarbowy danych osobowych Darczyńcy.

Nasze Stowarzyszenie swoją działalność opiera wyłącznie na społecznym zaangażowaniu Członków i Sympatyków.

Pozyskane w ten sposób środki przeznaczone są na działalność statutową i realizację działań na rzecz mieszkańców naszego Miasta. Naszym celem jest kształtowanie postaw patriotycznych i poczucia tożsamości historycznej polskości w Gdańsku, popularyzacja wiedzy o Gdańsku i regionie, promowanie i wspieranie tradycji morskich, upamiętnianie wybitnych postaci, miejsc i wydarzeń w historii Gdańska.

Działamy na rzecz zachowania walorów historycznych architektury i ładu przestrzennego miasta, jego zabytków i dzieł sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Inicjujemy i wspieramy wolontariat, działalność na rzecz popularyzacji i podnoszenia poziomu kultury fizycznej i sportu. Działamy na rzecz rozwoju turystyki i rekreacji, ochrony i promocji zdrowia. Organizujemy spotkania tematyczne z lokalną społecznością. Honorujemy osoby zasłużone dla Gdańska.

Osobom, które chciałyby wspomóc naszą działalność statutową podajemy numery kont:

Waluta PLN 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Waluta EUR 88 1600 1462 1741 5525 6000 0003

Waluta USD 61 1600 1462 1741 5525 6000 0004

Za wszelkie wsparcie serdecznie dziękujemy!

ZARZĄD STOWARZYSZENIA „NASZ GDAŃSK”

UWAGA!

Informacja gdzie otrzymać można miesięcznik „Nasz Gdańsk” znajduje się na

www.nasz.gdansk.pl



Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.

80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl



PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPIŃSKI
SKLEP FIRMOWY

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu www.nasz.gdansk.pl
w zakładce e-miesięcznik

Redakcja



Docieplenia
Renowacje

REMONTY



KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA

ZWROTY NIERUCHOMOŚCI
ODSZKODOWANIA

BEZPŁATNE
KONSULTACJE



KancelariaReprywatyzacyjna.pl
tel: 58 345 39 00, 789 299 242
kancelaria@kanceliareprywatyzacyjna.pl